

Prawnicy, architekci, notariusze i farmaceuci pod lupę

Konrad Niklewicz 2004-02-10, Gazeta Wyborcza

Komisja Europejska chce wymusić liberalizację wolnych zawodów. To jeden z ostatnich w Unii bastionów monopoli i równie szkodliwych zmów cenowych

Rynek usług prawnych, architektonicznych, notarialnych, księgowych i farmaceutycznych, ma wielkie znaczenie dla unijnej gospodarki. Nie tylko ze względu świadczone usługi, ale także ze względu na wielkość.

Szczegółowych danych brak, ale w całej Unii, w tych "zawodach" może pracować ponad 3 mln osób. Obroty tego sektora mogą sięgać 980 mld euro - i z każdym rokiem rosną. Tylko w pierwszej połowie 2003 r. wzrósł aż o 5 proc. - więcej niż przemysł i handel.

Jak twierdzi Komisja w opublikowanym w poniedziałek raporcie, ta kluczowa gałąź gospodarki jest najbardziej zamknięta na konkurencję. Czasami tak bardzo, że aż łamie podstawowe zasady unijnej polityki konkurencji.

Dotychczas wolne zawody były odporne na próby demonopolizacji. Pierwsza decyzja Komisji Europejskiej w sprawie nielegalnej zмовy cenowej agentów celnych (ustalenia cen minimalnych) we Włoszech nastąpiła już dekadę temu. A mimo to przynajmniej w połowie państw Piętnastki nadal obowiązują albo ceny minimalne na usługi (zazwyczaj ustalane przez samych zainteresowanych, czyli prawników, architektów, notariuszy itp.), albo ceny "rekomendowane".

Są też inne ograniczenia: limity ilościowe (np. dla notariuszy i farmaceutów), restrykcje reklamowe (np. zakaz ogłaszania usług prawnych) oraz ograniczenia w sposobie działania na rynku (np. zakaz prowadzenia aptek przez osobę inną niż farmaceuta).

Branże kontra Bruksela

Przedstawiciele tych profesji wymieniają dziesiątki powodów, dla których te ograniczenia powinny pozostać: (klient ma zbyt małą wiedzę, by oceniać profesjonalizm przedstawicieli wolnych zawodów, więc branżowy samorząd musi decydować o tym, kto może być notariuszem, adwokatem itd.); (klient może paść ofiarą nieuczciwej reklamy, dlatego należy jej zakazać lub przynajmniej ograniczać); (ustalenie cen minimalnych lub rekomendowanych powoduje, że pozostaną one niskie, jednocześnie gwarantując wysoki poziom usług); (reglamentacja liczby notariuszy, aptekarzy itp. jest jedynym sposobem, żeby mogli oni działać na słabo zaludnionych terenach).

Komisja wszystkie te argumenty zbija. Po pierwsze, prawdziwa konkurencja wymusza niższe ceny, niż te uznane z urzędu za "minimalne". Co więcej, ustanowienie cen minimalnych zniechęca do redukcji kosztów i zwiększania jakości. W Wielkiej Brytanii ceny minimalne na usługi architektoniczne zostały zakazane w latach 80., a mimo to rynek ma się jak najlepiej. Z kolei w latach 90. zakaz reklamy usług prawnych, architektonicznych i księgowych został zniesiony w Danii. I nie nastąpiła fala oszustw.

Reglamentowanie liczby osób, które mogą wykonywać daną profesję na danym obszarze geograficznym - twierdzą eksperci Komisji - faktycznie ma sens na terenach słabo zaludnionych. Ale zupełnie nie broni się w miastach. Unijni eksperci wątpią też w sens ograniczania uprawnień (np. zakazywanie adwokatom prowadzenia usług związanych z nabyciem nieruchomości). Takie ograniczenie zniesiono w Australii - co doprowadziło do spadku cen na tym rynku usług o 12 proc. Podobnie było w latach 80. w Wielkiej Brytanii.

Urzędy, do pracy!

- To narodowe urzędy antymonopolowe powinny zabrać się za wprowadzenie konkurencji na rynku zawodów regulowanych. I to jeszcze w 2004 r. - twierdzi Komisja. Przypomina, że od 1 maja br. urzędy - takie jak polski UOKiK - mogą bezpośrednio stosować przepisy unijnych traktatów oraz wiążące wyroki unijnych trybunałów.

Unijne prawo m.in. pozwala traktować samorządy branżowe jako "podmioty rynkowe" - nawet jeśli zostały stworzone z nakazu władz państwa. Ba, jak orzekł Europejski Trybunał Sprawiedliwości zrzeczeniom zawodowym można postawić zarzut działania antykonkurencyjnego także wtedy, gdy działają one na polecenie (lub za cichym przyzwoleniem) władz.

W oczekiwaniu na ruch ze strony narodowych regulatorów, Komisja Europejska wszczyna własne śledztwa. Na początku listopada ub.r. komisarz ds. konkurencji Mario Monti poinformował, że podlegli mu urzędnicy rozpoczęli śledztwo przeciwko belgijskiemu związkowi architektów, który od 1967 r. ustala minimalne stawki (odsetek wartości inwestycji). W najbliższych tygodniach Komisja zdecyduje, czy na belgijskich architektów zostanie nałożona kara finansowa.

Konrad Niklewicz